

Wrocław, 23.01.2010

Premiera filmu „Powiedz prawdę przecież Cię nie biję”

Właśnie opuściłem salę multimedialną w budynku C-13 Politechniki Wrocławskiej, gdzie odbyła się premiera najnowszego filmu Witolda Świątlickiego, zrealizowanego przy współpracy Akademickiego Klubu Realizatorów Filmowych „FOSA”. Dlaczego premiera filmowa odbyła się na Politechnice zapytacie, otóż uczelnia jest jednym z producentów obrazu, wspierając tym samym kino niezależne, a co z tego wyszło, postaram się przybliżyć poniżej.

W pierwszej kolejności chylę czoła wobec kierownictwa produkcji, gdyż cała otoczka filmu, w skład której wchodzi identyfikacja wizualna, materiały prasowe, fotosy, czy plakat stoją na wysokim poziomie. Takie profesjonalne podejście do wizualnej strony produkcji i kampanii promocyjnej sprawia, że od razu chce się obejrzeć film.

Historia przedstawiona w obrazie jest próbą sportretowania relacji pomiędzy iście przytłaczającą matką i synem. Wplecione są również krótkie epizody relacji z ojcem i siostrą, ale to nie one stanowią o sile filmu. Niewątpliwie ciekawe jest pochodzenie scenariusza, który opiera się w istocie na prawdziwych wydarzeniach opisanych na blogu.

Film obiera dość nietypową formę przekazu, a mianowicie monolog, który prowadzi w głównej mierze wszechobecna matka, nie wiedzieć dokładnie czy z synem, czy sama ze sobą. Jednakże perfekcyjnie odnajduje się w tej roli Anita Poddęniak, znana skądinąd z takich produkcji jak „Wesołych Świąt”, czy „Małej Moskwy”. Jest to moim zdaniem najlepsza kreacja całego obrazu, która spaja jego poszczególne części.

Przed aktorem wcielającym się w postać syna postawiono bardzo trudne zadanie, gdyż odmówiono mu prawa do wyrażania uczuć i emocji poprzez mowę. Stąd zmuszony został do poszukiwania innych środków wyrazu, wymowa jego mimiki i gestów niestety nie oddaje w pełni treści które powinny zostać przekazane widzowi. Pozostaje on czasem całkowicie bezradny wobec sytuacji, w jakiej się znajduje, poszukuje, próbuje, czasem się powtarza, niestety nie jest do końca przekonujący.

Nie mniej jednak jest to postać tragiczna, osaczona przez nadopiekuńczą matkę, szukająca swego miejsca na ziemi, ucieka się do alkoholu, narkotyków, próbuje wyrwać się z okowów rodzicielki, która prześladowa go na każdym kroku. Syn buntuje się wobec takiego stanu rzeczy, w efekcie opisując wszystko w publicznym pamiętniku, zamieszczonym w internecie. Jest to jego niezależne okno na świat, którego matka nie kontroluje i nie ma wstępu, droga do wolności.

Gdyby nie dwie kolejne postaci, o których zaraz wspomnę, to obraz napawałby pesymizmem, jednakże twórcy oszczędzili go nam nieco wprowadzając bardzo ekspresyjną osobę ojca, który od czasu do czasu pobudza widzów poprzez gwałtowny i wylewny potok łacińsko-polskiej kwiecistej mowy. Podobnie jak postać psychologa, będącego cynicznym obserwatorem życia, którego każde słowo jest przesycone sarkazmem.

Muzyczna strona filmu pozostawia niestety trochę do życzenia, odnosi się wrażenie, że słyszymy wciąż ten sam powtarzający się motyw, poza tym bardzo rzadko. Obraz świeci muzycznymi pustkami.

Podsumowując, uważam że film jest wielkim sukcesem AKRF „FOSA”, można powiedzieć kamieniem milowym w działalności klubu. Na przestrzeni ostatnich lat funkcjonowania agendy jest to projekt przełomowy, teraz jej przyszłość leży w rękach młodych filmowców.

Wojciech Wodo
DKF „Politechnika”



Politechnika
Wrocławska

